

Washington International 1968

Stanisław Schuch



Pamiątkowa popielniczka z grafiką przedstawiającą Sir Ivora w czasie Waszyngton DC International 1968.

Wielki wyścig rozgrywany w Laurel Park — Washington DC International — z nagrodą 100 000 dolarów, jest próbą selekcyjną, będącą jednym ze wskaźników kwalifikujących zwycięzcę jako kandydata do tytułu szampiona świata na dany rok.

Drugą taką próbą jest Prix de L'Arc de Triomphe w Longchamp, którego wynik omówiono w artykule zamieszczonym obok.

Obie te gonitwy są miarodajne dla oceny najlepszych koni świata. Choć suma nagród jest znacznie wyższa w próbie francuskiej, niż amerykańskiej, lecz wyścig w Longchamp przeważnie nie daje porównania klasy koni europejskich z amerykańskimi, bo te raczej unikają spotkań na torach trawiastych.

Ogier Vaguely Noble nie został zaproszony do Laurel Parku, natomiast Sir Ivor — pobity przez niego w Prix de L'Arc de Triomphe, został tam posłany. Z Francji zostały wysłane: 4-letni Carmarthen (trzeci za Sir Ivorem), 3-letnia La Lagune (Oaks ang.) i 4-letni Petrone — koń bliski Derby klasy. Barw amerykańskich bronić miały:

3-letni og. Czar Alexander oraz 4-letni Fort Marcy — zwycięzca w zeszłorocznym Washington DC International. Hodowlę japońską reprezentował og. Takeshiba-O, który

był drugim w japońskim Derby oraz odpowiedniku „2 000 Gwinei”. Z Argentyny wysłany został Azincourt II, co do którego brak danych.

Do startu wyszło więc osiem koni. Z miejsca prowadzi Takeshiba-O, lecz po przegalopowaniu ok. 800 m zupełnie wyczerpany odpada. Carmarthen nie miał dobrego startu, mimo że startowano z boksów. Para amerykańska: Czar Alexander i Fort Marcy wyszła naprzód i jakby walcząc o prowadzenie, mimo bardzo ciężkiego toru rozwinęła taką akcję, jakby każdy słupek dystansowy był celownikiem. Sir Ivor został zamknięty przy bandzie. Fotografia dokonana na 600 m przed celownikiem pokazuje Sir Ivora ciągle w „pudełku”, lecz — jak widać — prowadzonego spokojnie i bez wysiłku przez L. Piggotta. Czar Alexander jest tu o łeb przed Fort Marcy i wygląda na to, że para amerykańska rozegra wyścig między sobą. Lecz na 300 m przed celownikiem Piggot wymanewruje sobie przejście i rusza naprzód. Następuje błyskawiczny — jak pisze amerykański reporter — „majestatyczny” finisz i Sir Ivor zwycięża zdecydowanie i łatwo, bijąc amerykańską parę: Czar Alexander jest o 3/4 długości drugi, a Fort Marcy tuż

trzeci. Czwarte miejsce zajmuje francuski Carmarthen. Czas 2'37 V5" dowodzi jak ciężki był tor. (Kelso wygrał tę gonitwę w 1964 r. w 2'23 4/5" po lekkim torze). Szybkość jaką rozwinął Sir Ivor w końcowej fazie wyścigu, zwłaszcza na ostatnich 100 m, znamionowała konia wielkiej klasy.

Dzokej Piggott powiedział później, że gdyby tor był lekki, to Sir Ivor wygrałby wyścig nie o 3/4 długości, ale o 100 m. Zadowolająco biegał Carmarthen, a ci, którzy obniżali wartość jego trzeciego miejsca w Prix de L'Arc de Triomphe, nie docenili tego konia.

Sir Ivor jest pierwszym derbistą angielskim w niedługich zresztą dziejach tej amerykańskiej gonitwy, który zdobył cenne trofeum w Washington DC International w Laurel Park.

Nie często pojawiają się w jednym roku dwa ogiery tak wielkiej klasy jak Sir Ivor i Vaguely Noble. Porównajmy je ze sobą.

Kariera wyścigowa Sir Ivora była ilościowo i jakościowo bogatsza niż kariera Vaguely Noble. Jako dwulatek Sir Ivor wygrał w Irlandii National St., a we Francji Grand Critérium. Jako trzylatek zdobywa w Anglii próbną gonitwę, następnie 2 000 Gwinei i w doskonałym stylu Derby. Jest drugi w Derby Irlandzkim, a trzeci w Eclipse St. za niepokonywanym czterolatkiem Royal Palace i Taj Dewanem. Świadczyło to o pewnym spadku formy, co potwierdziło drugie miejsce w Prix Henry Delamare za Prince Sao. W walnym spotkaniu w Prix de L'Arc de Triomphe — Sir Ivor jest drugi. Wraca do Anglii i zwycięża łatwo w Champion St. — gonitwie, którą zazwyczaj wygrywają bardzo dobre konie. Wreszcie następuje triumfalna wyprawa do Ameryki. Sir Ivor na 12 startów wygrał 7 wyścigów i raz jeden tylko był bez miejsca, debiutując jako dwulatek.

Vaguely Noble jako dwulatek był dwa razy drugi i wygrał dwa wyścigi, z tych Observers Gold Cup wysoko dotowany. Na skutek śmierci właściciela traci prawo do udziału w klasycznych gonitwach i na licytacji zostaje nabyty przez Amerykanów za rekordową sumę 136 000 £. Jako trzylatek nie zapowiada się na razie jako czempion. Wygrywa co prawda w świetnym stylu dwie niezłe gonitwy (Prix du Lys i Prix de Guiche), ale właściwie były to tylko robocze galopy... z nagrodami. Przegrywa natomiast Grand Prix de St. Cloud (jest trzeci), który wygrywa koń królowej Elżbiety II — og. Hopeful Venture; lewy „kurs” w St.

Cloud wyraźnie og. Vaguely Noble nia dogadzał. Trener E. Pollet wystawia go jednak z całym zaufaniem do Prix de L'Arc de Triomphe, gdzie zdecydowanie i łatwo bije Sir Ivora o trzy długości. To zwycięstwo okrywa go oczywiście wieką sławą i Vaguely Noble ogłoszony zostaje za najlepszego konia Europy: pobił przecież der-bistę angielskiego. Ale do Laurel Park nie idzie i zostaje przeznaczony do hodowli. Zapewne względy materialne, obawa aby ewentualną przegraną nie obniżyć wartości pieniężnej ogiera, wzięły górę nad czystym sportem i chęcią ostatecznego wypróbowania klasy konia. To też powtórne spotkanie dwóch potęg nie dochodzi do skutku i oczywiście Sir Ivor zostaje uznany za najlepszego konia świata. I chyba słusznie.

Rodowody tych dwóch czempionów są różne. Vaguely Noble ma rodowód czysto angielski; trudno szukać lepszego. Oparty na połączeniu Hyperion — Nearco, wykazuje inbredy na Hyperiona (3/4) i na nie-pobitego Bahrama (5/5). Linia żeńska wywodzi się od słynnej Brulette (Oaks, Pr. Penelope, Pr. La Rochette), rodzonej siostry derbisty francuskiego — ogiera Hotweed. Babka Vaguely Noble Jest po og. Big Gamé, znakomitym „ojcu matek”. W czwartym pokoleniu odnajdujemy oprócz Bahrama i Hyperiona, imiona Gainsborough (2 D.L.), Donatello (ID, GM), Manna (D), Havresac II, Phalaris. Zwraca uwagę zgrupowanie w rodowodzie nazw tak zasłużonych, świetnych rodziolek, jak Scapa Flow, Selene, Feola, Myrobella, Catnip, Baby Polly, Theresina. Ten rodowód i zwycięstwo nad Sir Ivorem w Prix de L'Arc Triomphe zapewne zdecydował o tym, że pewien Amerykanin zaofiarował 1 250 000 dol. za 25% udziałów w syndykacie Vaguely Noble.

Rodowód Sir Ivora Jest angielsko-amerykański: na 16 nazw w czwartym pokoleniu znajdujemy 10 angielskich, 5 amerykańskich i 1 francuską. Linia żeńska doskonała, w hodowli amerykańskiej zasłużona. Ojciec Sir Ivora — Sir Gaylord wygrał 10 wyścigów a Jego ojciec Turn — to, o wybornym angielskim rodowodzie, był koniem dużej klasy. W 4 i 3 pokoleniu rodowodu Sir Ivora figurują dwaj derbiści angielscy Blenheim (ojciec) i Mahmoud (syn) oraz francuski reproduktor wysokiej klasy Sir Galahad III.

Wartość pieniężna Sir Ivora wyrazi się chyba jakąś cyfrą astronomiczną.